



MONIKA CZUGAŁA

EL DIABLO

BEZ NIEGO NIE WYGRA.
Z NIM PRZEKROCZY WSZELKIE GRANICE



MONIKA CZUGAŁA

EL DIABLO



Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Monika Kardasz
Korekta: Małgorzata Hlal
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: neonshoto / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Monika Czugała
Copyright © 2022 Niegreczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67137-05-8

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



ROZDZIAŁ 1

TO CHYBA JAKIEŚ JAJA... Co za obrzydliwy typ! – burknęłam pod nosem i zdecydowanie mocniej, niż to było konieczne, zatrzasknęłam za sobą drzwi. Czym prędzej zrzuciłam wysokie, cholernie niewygodne szpilki, objając się przy tym o meble w malutkim przedpokoju. – Kutas!

– Chcę wiedzieć, co tym razem się stało. – Z głębi mieszkania dobiegł mnie zmysłowy kobiecy głos.

Usłyszałam w nim troskę pomieszaną z odrobiną rozbawienia i moje usta mimowolnie rozciągnęły się w uśmiechu. Rzuciłam torebkę na podłogę obok butów i ruszyłam w głąb domu.

Dom, a raczej mieszkanko, które wynajmowałam z najlepszą przyjaciółką, w niczym nie przypominało mojego wymarzonego gniazdko. Miało zaledwie sześćdziesiąt metrów i było zagracone staromodnymi meblami właścicieli. Jego zaletę stanowiło idealne położenie – w samym centrum Madrytu. No i budynek miał windę.

– Powiedz, że mamy wino – wyjęczałam, wtaczając się do salonu.

Moja najlepsza przyjaciółka od czasów liceum, Zuza, siedziała na fotelu z podwiniętymi pod siebie nogami. Trzymała kieliszek z czerwonym winem, który uniosła w moim kierunku.

– W naszym domu może zabraknąć jedzenia, ale nie wina – powiedziała, zakładając za ucho niesforny kosmyk kasztanowych włosów.

Rzuciłam jej spojrzenie spod byka i poczłapałam do kuchni.

– Amen – skwitowałam.

Wyjęłam z szafki kieliszek i napełniłam go schłodzonym alkoholem. Wzięłam duży łyk, gdy dobiegł mnie głos Zuzy:

– Powiesz wreszcie, co się stało?

Przewróciłam oczami i wróciłam do salonu. Stałam w progu i oparłam się o futrynę, sącząc zbawienny trunk. Zuza zmarszczyła czoło i z troską spojrzała na moją udręczoną twarz. Miałam ochotę znowu przewrócić oczami, ale udało mi się utrzymać kontakt wzrokowy. Przyjaciółka wpatrywała się we mnie bez słowa.

Zuza była piękną kobietą o figurze modelki, czego jej zazdrościłam ze względu na swoje metr sześćdziesiąt pięć wzrostu. Miała długie nogi, wcięcie w talii, okrągły tyłek, niewielki, ale jędrny biust. Jej gęste kasztanowe włosy okalające anielską twarz z oczami niczym łani, pełne usta i wydatne kości policzkowe niemal wpędzały mnie w kompleksy.

Wypielegnowaną dłonią wskazała kanapę. Z westchnieniem opadłam na co najmniej dziesięcioletnią imitację sofy i postawiłam kieliszek na ławie przed sobą. Rozejrzałam się i prawie jęknęłam z rozpaczy. Kanapa była staroświecka, jasnobrązowa w czarne paski. Szklany stolik kawowy z czarnymi nogami nie pasował do reszty wystroju. W oknach wisiały ciężkie firany i brązowe zasłony. Jedyнным nowoczesnym elementem był czterdziestocalowy telewizor, który udało nam się kupić parę lat temu w promocji. Natomiast regał, który go otaczał, wołał o pomstę do nieba.

Zmusiłam się, by skupić uwagę na przyjaciółce.

– Pieprzony Alfonso wezwał mnie dziś do swojego biura. Powiedział, że mam jutro spotkanie z jakąś ważną szychą i mogłabym się bardziej postarać, wybierając strój – wypułam to zdanie, pogardliwie wykrzywiając usta.

Zuza jedynie parsknęła.

– Wspomniał nawet, że mogłabym zapomnieć o zapięciu jednego czy dwóch guzików koszuli.

– Co za zbok! Co to za seksistowskie podejście? – oburzyła się przyjaciółka i zaczęła wymachiwać kieliszkiem, w którym wino niebezpiecznie zbliżało się do krawędzi.

Wyciągnęłam nogi i oparłam je na stoliku przed sobą. Zgarnęłam pilot i włączyłam hiszpańską telewizję. Boże, jak mi brakowało polskiego pierdolenia!

– Mam nadzieję, że nie zamierzasz posłuchać tego palanta? – spytała przerażona Zuza.

Pokręciłam głową.

– W życiu! Włożę golf i spódnicę do kostek. Podobno to jakaś gruba ryba, może uda mi się dostać premię.

– I tak trzymaj – dodała Zuza, pociągając porządny łyk.

– A jak u ciebie? – zapytałam.

Wzruszyła ramionami.

– Dobrze, udało mi się dzisiaj wsadzić kolejnego dupka do pierdła – powiedziała skromnie, patrząc przed siebie.

– Gratuluję! – zawołałam zachwycona.

Zuza była początkującą prawniczką, która wielkimi krokami zmierzała ku sukcesowi. Byłam z niej bardzo dumna i traktowałam ją jak siostrę. Cieszyłam się, że jeśli chodzi o karierę, idzie jak burza, bo ja ciągle stałam w miejscu. Ona przynajmniej miała szansę na spełnienie swoich marzeń. Właściwie to nie rozumiałam, dlaczego w ogóle się ze mną użera. Było ją stać na wynajęcie własnego mieszkania. Nie chciałam, żeby ze względu na mnie się ograniczała. Ech...

Spojrzałam na nią spod rzęs.

– Właściwie co robisz w domu o tej godzinie?

Zuza była duszą towarzystwa. Kiedy nie przebywała z ludźmi, to jakby brakowało jej powietrza. Był czwartkowy wieczór, miasto tętniło życiem, a moja przyjaciółka siedziała skulona w fotelu, popijając wino. Coś tu nie grało...

– Zuzka?

– Nic mi nie jest, Leno, jestem po prostu zmęczona – odparła, unikając mojego wzroku.

Zmarszczyłam brwi i popatrzyłam na nią podejrzliwie. Ściągnęłam z nadgarstka gumkę i związałam sobie długie blond włosy w niechlujny kok na czubku głowy.

– Widzę, jak na mnie patrzysz, i powtarzam: nic mi nie jest. Idę zapalić.

Odstawiła kieliszek na stolik i wyszła na balkon. Zmęczenie zaczęło mi się dawać we znaki, walczyłam ze sobą, by nie zasnąć na kanapie. Przysięgłam sobie, że później przycisnę Zuzę, po czym poczłapałam do swojej sypialni.

– Kurwa! – wrzasnęłam i wybiegłam z łazienki jak oparzona. Za chwilę się spóźnię, a dziś przecież jest spotkanie z tym bucem, którego mam oczarować biustem. Szlag!

Tusz do rżęs odmawiał współpracy, włosy żyły swoim życiem, a bielizna postanowiła zmienić tymczasowe miejsce zamieszkania z mojej szuflady na podłogę pod łóżkiem. Złapałam biały stanik, który leżał na wierzchu, pudełko z nowymi pończochami i stanęłam przed lustrem. Zmierzyłam się krytycznym spojrzeniem i na widok swojej zmęczonej twarzy wydałam jęk rozpacz.

Zuza wetknęła głowę do pokoju przez uchylone drzwi.

– Co to za dramatyczne jęki? Wyczerpały ci się baterie wibratorze?

Posłałam jej lodowate spojrzenie.

– Nie, zaraz się spóźnię. Jestem w rozsypce – jęknęłam załamana.

Zuza westchnęła głośno i weszła do mojej sypialni.

– Mogłabyś tu czasem posprzątać – powiedziała na widok bałaganu, z niesmakiem marszcząc nos.

– Zamknij się i bierz do roboty, bo przysięgam, że do końca życia będziesz piła wodę zamiast wina – warknęłam, podając jej szczotkę i gumkę do włosów.

Zaśmiała się i stanęła za moimi plecami, a po chwili poczułam na głowie dotyk jej delikatnych palców.

Łatwo było jej się śmiać – wyglądała perfekcyjnie w kremowym kostiumie, z włosami upiętymi w elegancki kok. Prezentowała się naprawdę wytwornie, co całkowicie nie pasowało do jej imprezowego stylu życia. Nie stroniła od alkoholu i papierosów, zdarzało jej się wziąć coś mocniejszego, ale na szczęście rzadko. Mimo swoich wariactw i rozwiązłości była dla mnie najważniejszą osobą pod słońcem.

Szybko poprawiłam makijaż oczu i przypudrowałam się, a Zuza upięła mi włosy w elegancki koński ogon. Moja twarz wyglądała teraz poważniej. Zebrane włosy podkreśliły kości policzkowe, a brązowe cienie do powiek przyciągały uwagę do dużych zielonych oczu. Postanowiłam nie malować ust.

Włożyłam pończochy samonośne, a Zuza podała mi białą koszulę bez rękawów i czarną spódnicę ołówkową. Posłałam jej w lustrze przelotny uśmiech i pośpiesznie się ubrałam. Kiedy skończyłam, przyjaciółki już nie było. Wsunęłam stopy w czarne szpilki, złapałam aktówkę i pognąłam do drzwi, zabierając po drodze kluczyki do swojego mini coopera.

Droga upłynęła mi na trąbieniu i przeklinaniu innych kierowców. Miałam pokazać mojej przepustce do podwyżki penthouse w samym centrum miasta, a znalezienie wolnego miejsca parkingowego granoczyło z cudem. Kiedy misja zakończyła się sukcesem, wyskoczyłam z auta i pognąłam w kierunku głównego wejścia. Zziębnięta stanęłam

pod ogromnymi drzwiami wejściowymi. Dobrze, że Zuza związała mi włosy, bo czułam, jak pot cieknie mi po plecach. Hiszpańskie lato naprawdę dawało w kość.

Zasapana stanęłam przed portierem, który spojrzał na mnie wyczekująco. Ukryłam niepokój i uśmiechnęłam się promiennie.

– Tak? – zwrócił się do mnie po hiszpańsku.

– Lena Mazur. Jestem agentką nieruchomości, mam oprowadzić potencjalnego nabywcę po penthousie.

Portier kiwnął głową, odsunął się i otworzył drzwi. Obdarzyłam go uśmiechem i biorąc głęboki wdech, weszłam do budynku. Hol był ogromny i luksusowy. Obrzucałam otoczenie zaciekawionym spojrzeniem. Białe marmurowe podłogi błyszcząły tak, że można było się w nich przejrzeć. Ściany pomalowano na ciemnoczerwono, niemal na bordowo, ze złotymi elementami. Stało tam wiele ogromnych roślin w doniczkach, jakby ktoś chciał złagodzić wrażenie wszechogarniającego bogactwa. Jednakże kilka złotych kolumn na środku, które podtrzymywały sufit, skutecznie to uniemożliwiało.

– Winda po prawej zawiezie panią bezpośrednio do penthouse'u. – Lekko zachrypnięty głos portiera przywrócił mnie do rzeczywistości. Otrząsnęłam się z zamyślenia i uśmiechnęłam roztargniona.

– A dwie pozostałe windy?

Mężczyzna był niski jak na Hiszpana, ubrany w białą koszulę i czarną kamizelkę. Splótł ręce za plecami i zakolysał się na piętach. Mimo że się nie uśmiechał, było w nim coś przyjaznego, budzącego zaufanie.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

